

K 8 stron

Kurier

SZCZEGIŃSKI

PONIEDZIAŁEK, 10 WRZEŚNIA 1984 ROKU

Nr 179 (12 062)

Rok założenia 1945

Nakład: 87 000 egz.

Cena 5 zł

Budowa nowych jazów i śluz

Trwa modernizacja drogi wodnej Odry

WROCLAW PAP. Nasza największa droga wodna — Odra od kilkunastu lat jest systematycznie przebudowywana i modernizowana w celu maksymalnego wykorzystania rzeki dla potrzeb krajowego transportu.

MIMO ograniczeń inwestycyjnych oraz znacznych trudności materiałowych i budowlanych także w br. podobnie jak w latach ubiegłych nakłady na modernizację drogi wodnej Odry wyniosły ok. 1,5 mld zł. Roboty hydrotechniczne na Odrze realizują od wielu już lat załogi wyspecjalizowanych przedsiębiorstw, które w br. koncentrują się na realizacji nowych jazów, a także na budowie i modernizacji śluz. Zaawansowana jest budowa czterech jazów sektorowych posiadających no-

woczną konstrukcję oraz mechaniczne sterowanie urządzeń — jaz na Odrze budowane są w Groszowicach, Opolu, Janowicach oraz w Opatowicach. Plany przewidują, że nowy jaz w Groszowicach na Odrze gotowy będzie do użytku jeszcze przed końcem br. — pozostałe uruchamiane będą sukcesywnie w latach 1985—86.

Ekipy robotników przedsiębiorstw robót hydrotechnicznych przystąpiły także do budowy nowej śluzy, na Odrze w Zwanowicach o długości ponad 200 m i szerokości 12 m. Będzie ona gotowa w 1986 r. i znacznie usprawni na tym odcinku rzeki rejsy barek z towarami.

Plany inwestycyjne modernizacji odrzańskiej drogi wodnej na lata 1985—86 przewidują rozpoczęcie przebudowy kolejnych jazów — m. in. w Rato-

wicach, Lipkach i Rogowie. Przygotowywana jest ważna inwestycja: budowa zespołu śluz, jaz i stopnia wodnego w rejonie portu w Malczycach. Modernizacja Odry w rejonie Malczyc powinna rozpocząć się w ciągu najbliższych 2—3 lat. Dobbiega końca trwająca od kilku lat budowa zbiornika wodnego „Mietków” pod Wrocławiem na rzece Bystrzycy, którego zapasy wodne będą zasilać Odrę.

Udana impreza

w „Polmożbycie”

Kilka przeróbek i „maluch” pali 3,3 i na 100 km

POWODZENIE sobotniego festynu dla zmotoryzowanych przeszło najsmielsze oczekiwania organizatorów. Uczestników było tyłu, że impreza skończyła się dopiero po godz. 16. Nawet pogoda dopisała, przez cały czas świeciło słońce.

NIEBYWAŁYM powodzeniem cieszył się sklep z częściami zamiennymi. Pierwsi klienci pojawili się przy ul. Białowieskiej już o godz. 4. Przed otwarciem sklepu koleśka przyla 200—300 osób. Nie wiadomo skąd, wzięła się plotka, że będą sprzedawane części najbardziej deficytowe, m. in. resorv i akumulatory. Były natomiast, w niewiel-

(Dokończenie na str. 8)

• Jest ich więcej • Są dobrze ukryte

Strażnik skarbów maharadży

KIEDY otwarto skrzynię, o czym urzędników ze Srinagaru ukazał się, spośród innych kamieni, 34-karatowy diament, który mógłby — jeśli chodzi o czystość — rywalizować ze słynnym 100-karatowym Jacobem Nizaną z Hajderabadu. W skrzyni było też pięć tego 100 innych diamentów o wadze 15—20 karatów i 100 dalszych o wadze 14 karatów, ćwierć tysiąca 50-kara-

Debelizyna — przeciw kamieniom nerkowym

Nowy polski lek

WARSZAWA PAP. Od lat na całym świecie poszukuje się leku, który byłby skutecznym w usuwaniu kamieni nerkowych. Próbuje się w tym celu wykorzystać wyciąg ze skrzypu, mazarany barwiarzkiej, kopalnika, glikozydów konwalii czy fosforanów magnezowych. Jak dotychczas jednak kamienie nerkowe często trzeba usuwać chirurgicznie. Istnieje szansa, że jednym z najbardziej znanych środków może stać się polski preparat, opracowany ostatnio w Instytucie Chemii Organicznej PAN w Warszawie.

PRZED kilkoma laty podjęto w nim próbę uzyskania leku z wyciągu z fasoli pastewnej, która od stuleci hodowana jest w Indiach. W tym kraju miejscowa ludność tradycyjnie, zgodnie z przekazami medycyny ludowej, stosuje ten rodzaj fasoli w leczeniu schorzeń dróg moczowych.

Prawie cztery lata trwały prace nad odkryciem substancji, która przydatna byłaby w leczeniu konkretnej choroby, jaką coraz częściej są kamienie nerkowe. Jeszcze dłużej trwały badania kontrolne uzyskanego preparatu na zwierzętach doświadczalnych, a po uzyskaniu pozytywnych ocen również na pierwszych pacjentach. Kilka miesięcy temu lek o nazwie debelizyna uzyskał także pozytywną ocenę państwowej komisji leków MZIOS, a o dopuszczeniu go do seryjnej produkcji oraz na rynek krajowy zdecydowały już tylko Departament Farmacji Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej.

Półroczne badania kliniczne wykazały, że debelizyna powoduje powiększenie się kamieni nerkowych, natomiast u pacjentów poddanych zabiegowi chirurgicznemu nie stwierdzono nawrotu choroby w okresie rocznych obserwacji. Wskazano jednocześnie, że lek uzyskany w sposób naturalny z rośliny, nie powoduje żadnych skutków ubocznych.

Strak trwa nadal

Wznowienie negocjacji z brytyjskimi górnikami

LONDYN PAP. Wznowione zostały negocjacje pomiędzy strajkującymi górnikami a Krajo- wym Zarządem Węgla. Po wczorajszych rozmowach nie o- publikowano żadnego komunikatu.

ZDANIEM obserwatorów nie le zapowiada rychłego znalezienia rozwiązania konfliktu. Komentatorzy sądzą, że spotkanie przyniosło by pozytywne rezultaty sdyby uczestniczył w nim, w charakterze mediatora, przedstawiciel Kongresu Związków Zawodowych (TUC). Na ostatnim zjeździe TUC w ub. tygodniu, centrala ta udzieliła po raz pierwszy od początku strajku swego całkowitego poparcia dla walki górników.

W St. Zjednoczonych

Powstaje dowództwo wojsk aerokosmicznych

NOWY JORK PAP. Jak poinformowała rozgłoszenia telewizyjna NBC, utworzone niedawno w ramach sił powietrznych USA dowództwo aerokosmiczne, zostanie w najbliższym czasie przekształcone w sztab nowego rodzaju wojsk Stanów Zjednoczonych.

JEGO zadaniem będzie m.in. koordynowanie działalności różnych amerykańskich urzędów wojskowych, koncentrowanie zbrojeniowych i placówek badawczo-dosлідniczych, zajmujących się wykorzystywaniem kosmosu do celów wojskowo-strategicznych.

Pani prokurator w objęciach adwokata

PARYŻ PAP. Nagłe pojawienie się myszy na samym środku sali sądowej w Haie (Izrael) spowodowało, iż pani prokurator Edith Golan z okrzykiem przerażenia rzuciła się w objęcia adwokata. Gdy prowadzący sprawę sędzia zapisał panią prokurator, co spowodowało, iż tak brutalnie przerwała mu jego wystąpienie, ta trzęsąc się ze strachu głosem powiedziała, iż nysz przebiegła jej między nogami. Mimo usilnych starań woźnego są dowego mysz zdołała umknąć.

Dziecko z probówki w Czechosłowacji

PRAGA PAP. Po dwóch pomysłowych próbach, przeprowadzonych w klinice w Brnie, w szpitalu w Olomoucu przyszło na świat dziecko w kradkach RWFG „dziecko z probówki”.

Podróż Jana Pawła II do Kanady

Pielgrzymki po niespokojnym świecie

WCZORAJ rozpoczęła się kolejna podróż zagraniczną papieża. Tym razem do Kanady. Potrwa 12 dni. Watykan i Rzym przyzwoływały się już do papieża-pielgrzyma. W kurii watykańskiej obliczono, że do jesieni 83 r. długość „drogi, jaką przebył w pielgrzymkach zagranicznych, wyniosła ponad 250 tys. km. 6 razy więcej, niż

wynosi obwód kuli ziemskiej. Od tego czasu nastąpiły dalsze podróże po świecie. Zapowiadane już są kolejne.

ZAGRANICZNE podróże papieża koncentrują na sobie uwagę prasy światowej. Nie w każdym kraju przyjmowane i oceniane są życzliwie. „Neue Rhein Zeitung” zamieściła sporych rozmiarów karykaturę przedstawiającą gwałtownika, który blesnie i woła: — Sensacja. W tym tygodniu papież był widziany w Rzymie! Była to krytyka ustawicznych podróży Jana Pawła II. Podnosi się głosy, że podróże te są zbyt kosztowne i nie przynoszą spodziewanych rezultatów. Niektórzy komentatorzy prasy zachodniej tłumaczą podróże zagraniczne Jana Pawła II jako dowód jego obecności w Rzymie i wyobcowania w Italii. Ponieważ że się czuje jako cudzoziemiec we Włoszech, leżdzi chętnie no świecie. Taką interpretację bierze się z nieznajomości rzeczy bowiem ruchliwość obecności papieża nie odnosi się wyłącznie do zagranicy. Jan Paweł II jako biskup Rzymu i prymas Włoch nieustannie odwiedza także rzymskie parafie i podróże po Włoszech. Na każdą zagraniczną po-

(Dokończenie na str. 3)

Flushing Meadow

Najlepsi tenisiści — McEnroe i Navratilova

NOWY JORK PAP. W finale turnieju Flushing Meadow John McEnroe pokonał Ivana Lendlą 6:3, 6:4, 6:1. W finale turnieju pani Martina Navratilova wygrała z Chris Evert-Lloyd 4:6, 6:4, 6:4.

WIADOMOŚCI sportowe — także na str. 2 i 6.

Atrakcyjna propozycja Politechniki Warszawskiej

Domki z siatkobetonu

WARSZAWA PAP. Siatkobeton — to zdaniem speców budownictwa bardzo obiecujący materiał. Wykonuje się go z dość gęstej siatki tkanej lub zgrzewanej z cienkiego drutu o grubości 0,5—1,2 mm, którą zalewa się cementem portlandzkim zmieszany z drobnziarnistym kruszywem. Po zagęszczeniu betonu metodą wibrowania i jego stwardnieniu element siatkobetonowy ma wytrzymałość znacznie większą od tradycyjnego żelbetu. Z siatkobetonu wykonuje się więc m. in. kadłuby łodzi, jachtów i kutrów, lekkie elementy konstrukcji budowlanych, jak dachy, stropy, ścianki a także zbiorniki, kabiny sanitarne i kontenery.

JEDNYM z ciekawszych zastosowań siatkobetonu jest system wznoszenia konstrukcji domów jednorodzinnych „Elsa”, który opracowali specjaliści z Instytutu Technologii i Organizacji Produkcji Budowlanej

Politechniki Warszawskiej. Podstawowym elementem tego systemu jest siatkobetonowy ceownik o przekroju 22x26 cm i długości dochodzącej do 6 m. Można z niego wykonywać konstrukcję nośną czyli szkielet budynku, a także stropy, wszelkie loggie, balkony a nawet konstrukcję dachu. Ceownik podczas wznoszenia konstrukcji wypełnia się w niektórych węzłach betonem, co nadaje całości pożądaną sztywność. Betonem zalewa się również szczytliny w stropach, montowanych z siatkobetonowych ceowników.

SYSTEM „Elsa” dodaje możliwość dość dowolnego i atrakcyjnego kształtowania architektury budynków. Można więc wznosić domki wolno stojące a także bliźniacze atrialne oraz szeregowo. Sama bryła budynku może przybrać dość dowolny kształt. System „Elsa” umożliwia np. zwieźlenie budynku płaskim stropodachem, lub jeśli ktoś woli — dachem stromym. W tym ostatnim wariancie funkcje tradycyjnych drewnianych kalenic, krokwi i innych elementów więźby dachowej przejmują siatkobetonowe korytka.

System budowy domków zaproponowany przez specjalistów z Politechniki Warszawskiej jest godny uwagi z wielu względów. Jest przede wszystkim elastyczny — nie narzuca żadnych ściśle określonych form architektonicznych, a z uwagi na szkieletową konstrukcję budynku daje możliwość dostosowania układu pomieszczeń do zmieniających się potrzeb rodziny. Jest to niewątpliwie system materiałoszczędny i tani — oszczędza tym samym możliwość stosowania np. wielu wariantów konstrukcji i wykonania ścian osłonowych — stosowanie do regionalnych tradycji budowlanych i dostępności materiałów. Jest to równocześnie system nie wymagający stosowania wyspecjalizowanego sprzętu budowlanego — wyczerpa cenne rusztowanie i popularny wielokratkę — a przy

tym prosty i łatwy do opanowania nawet przez niefachowców. Warunkiem jest jedynie dostępność odpowiednich instrukcji i katalogów.

POSZCZEGÓLNE rozwiązania konstrukcyjne z systemu „Elsa” są przedmiotem badań atestacyjnych w Instytucie Techniki Budowlanej, i jak dotąd, potwierdzają one jedynie słuszność koncepcji budowy domów z siatkobetonu. Ich zalety będzie można sprawdzić w praktyce, bowiem zapowiedziano już budowę tą metodą pierwszego osiedla dwukondygnacyjnych domków jednorodzinnych w Warszawie przy al. Bartyckiej.

Uroczystość w Zamku

Żołnierzom Września

W PIĄTEK w Sali Bogusława Zamku odbyła się akademія poświęcona 45 rocznicy napadów hitlerowskich na Polskę i wojnie obronnej, zorganizowana przez ZW ZBoWiD przy współudziale Klubu Byłych Żołnierzy Wojny Obronnej Polski 1939 r. Kuratorium Oswiaty i Wychowania oraz Wydział Kultury i Sztuki UW w Szczecinie.

W UROCZYSTOŚCI udział wzięli liczni goście, wśród nich przedstawiciele wojewódzkiej i miejskiej władz partyjnych oraz administracyjnych, stronnictw politycznych, Wojewódzkiej i Miejskiej Rady PRON, organizacji młodzieżowych, władz wojskowych, 12 Dywizji Zmechanizowanej, Pomorskiej Brygady WOP. Obecny był także konsul Konsulatu Generalnego ZSRR B. Szardakow.

PODZAS tej akademii zorganizowanej dla upamiętnienia tragicznych dni wrześniowych, ludzi i zdań, które przeszły do historii nieśmiertelnie, usłyszano też do dnia dzisiejszego, a także przyszłości naszego kraju, w odbudowie którego kombatancki, byli żołnierze Września, mają swój ogromny wkład. Z głębokimi refleksjami nad wojną obronną Polski 1939 r. wyprowadzamy wnioski dla dni współczesnych mając w szczególności uwagę pewność jutra (...) — powiedział m.in. w swym wystąpieniu prezes ZW ZBoWiD plk B. Górczyński, a w Katedrze — przewodniczący Klubu Byłych Żołnierzy Wojny Obronnej Polski 1939 roku wspominając w swoim referacie po czątki wojny zaznaczył, iż lekcja historii społeczeństwa w Wrześniu 1939 r. może być przykładem dla obecnego pokolenia.

Zebrany na sali kombatancom serdeczne pozdrowienia dla szczecińskich przekazał wicewojewoda T. Kluka, a od żołnierzy Szczecińskiego Garnizonu — plk J. Słowiński. Następnie prezes ZSL R. Szukie i T. Kluka udekorowali wyróżnione osoby odznaczeniami przyznawanymi im przez Rada Państwa za męstwo w walce z hitlerowskim okupantem oraz wkład w powojenną odbudowę i rozwój kraju.

KRZYŻAMI Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: St. Bobrowski, B. Brzozowski, M. Czuryło, F. Darmsteter, J. Kosak, J. Orzechowski, Z. Zieliński, J. Kowalski, A. Koniński. Medalami „Za Udział w Wojnie Obronnej 1939 r.” odznaczeni zostali: W. Baraniewicz, B. Bińczycki, B. Ciołkowski, J. Gał, J. Guz, M. Kowalski, P. Lesiński, J. Ruszkowski, St. Zakrawski, M. Zdanowski, J. Zima, J. Godzoń. Krzyżami Partyzanckimi udekorowano: K. Dudka, Z. Maciejewskiego, K. Steczkowskiego, J. Sworska, A. Wojtkuna, S. Zawale, A. Rzepeckiego, M. Francesona, J. Szulejka, A. Rzepecki i J. Szulejko otrzymali także Medale Zwycięstwa i Wolności. (eb)

Akademia w Szczecinie

Kolejarskie święto

W UB. PIĄTEK w Domu Kultury Kolejarka w Szczecinie odbyła się uroczysta akademія zorganizowana z okazji Dnia Kolejarka. Wygłaszając referat o lokalnościowy zastępca dyrek-

Zmiana przewodniczącego

Plenum ZM ZSMP

ODBYŁO się kolejne posiedzenie plenarne Zarządu Miejskiego ZSMP w Szczecinie nt. „Rola młodych w wyborach do Rad Narodowych”. W trakcie posiedzenia podsumowano wyniki wyborów i udział członków ZSMP w kampanii wyborczej.

Określono kierunki działania w przyszłych wyborach do samorządu terytorialnego i Sejmiku PRL. Zatwierdzono także zadania na zbliżającą się kampanię sprawozdawczo-wyborczą ZSMP. W części organizacyjnej w związku z przejściem do innej pracy Andrzeja Broczkowskiego, przychyleno się do jego prośby o zwolnienie ze stanowiska przewodniczącego ZM, w jego miejsce w tym samym głosowaniu wybrano Bogusława Frajsnara.

tora Pomorskiej DOKP Tadeusz Patałas podziękował wszystkim kolejarkom za zaangażowanie i ofiarność w służbie. Słowa uznania mówca złożył także zaologom przedsiębiorstw współpracujących i żołnierzom ze Szczecińskiego Pułku Obrony Terytorialnej. Pozdrowienia i podziękowania za lata służby T. Patałas skierował również do weteranów pracy — emerytów i rencistów.

W uznaniu zasług Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Cezary Borowski (z Zakładu Budownictwa Kolejowego), Tadeusz Bukajowski (z Rejonu Przewozów Kolejowych), Janusz Frankowski (ze Stacji Szczecin Główny), Ryszard Golisz (z Zarządu Zabezpieczenia Ruchu i Łączności) i Zygmunt Mendowski (z Centrali DOKP). Ponadto przewodniczącą WRN Jan Dziedzic i wojewoda Stanisław Malec Złotymi Krzyżami Zasługi odznaczyli 18 osób, Srebrnymi — 7 osób, Brązowymi — 3 osoby. Wyręczono także odznaki „Gryfa Pomorskiego”, srebrne odznaki „Za Zasługi dla Transportu” oraz złote odznaki „Przodzący Kolejarka”.

Zyczenia z okazji kolejarskiego święta złożyli wojewoda Stanisław Malec, młodzież z Technikum Kolejowego oraz przedstawiciel Wojska Polskiego.

W części artystycznej wystąpiły zespoły estradowe Domu Kultury Kolejarka.

Z OKAZJI Dnia Kolejarka w Szczecinie przebywała delegacja kolejarzy z NRD, z prezydentem koleji w Greifswaldzie Güntherem Stubrem. Uczestniczyła ona w złożeniu kwiatów pod Pomnikiem Zwycięstwa na pl. Żołnierza a także w uroczystej akademii. (wit)

W Policach

Klub Konsumenta

KLUB Federacji Konsumentów Miasta i Gminy Police, mieści się w Policach przy ul. Staszica 1 (obok kościoła) str. pocz. 12. Biuro FK czynne jest w każdą środę tygodniowo od godz. 9 do 13, oraz co drugi poniedziałek i lub po 1 i 15 lub po 15 każdego miesiąca w godz. od 17 do 19, tel. 175-884. Biuro FK przyjmuje interesantów w różnych sprawach dotyczących funkcjonowania rynku.

„PL-AMA” zaprasza

Do końca września w Klubie Garnizonowym (ul. Wawrzyniaka 6) jest czynna wystawa małaerki amatorki Halny Golańskiej która jest wieloletnią członkinią kola plastycznego „PL-AMA”, działającego przy KG. Wystawa obejmuje dorobek twórcy ostatnich miesięcy tej nader utalentowanej artystki. (wit)

SPORT SPORT SPORT

I miejsce

„Wilków Morskich”



I-LIGOWI koszykarze Pogoni wygrali międzynarodowe mistrzostwa Lublina, w których uczestniczyło 7 zespołów. W meczu decydującym o I miejscu „Wilki Morskie” pokonały Sławkę Tarnobrzeg 79:55 (37:31). Najwięcej punktów dla Pogoni zdobyli: Caboń i Dziegielewski — po 20. Najskuteczniejszym egzekutorem rzutów wolnych podczas całego turnieju okazał się szczeciński Szewczyk, który ani razu nie spudłował. (jg)

WOP zwycięzca spartakiady MSW

W SZCZECINIE odbyła się spartakiada Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Na jej program wchodziły: wielobój, strzelanie oraz siatkówka. W wieloboju zwyciężyła drużyna Wojsk Ochrony Pogranicza; w konkurencji siatkarskiej reprezentacja MO; w siatkówce — Nadwiślańskie Jednostki Wojskowe MSW. W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła drużyna WOP.

Organizatorem spartakiady z okazji przypadającej w październiku 40 rocznicy powstania MO i SB była Pomorska Brygada WOP.

Młodzi kajakarze pokonali Westfalię

NA TORZE „Dziwokiłcz” rozegrane zostały międzynarodowe regaty kajakowe reprezentacji młodzieżowych (do lat 18) Polski i Westfalii (RFN). Zakończyły się one sukcesem młodych kajakarzy Polski, którzy pokonali reprezentację Westfalii 388:274. Sukces jest tym większy, iż reprezentacja młodzieżowa Westfalii zajmuje jedno z czołowych miejsc w Europie, szkoląc podstawową kadrę zawodników dla kadry seniorów Republiki Federalnej Niemiec. Najlepszą zawodniczką imprezy była Polka Izabela Dylewska, która zdobyła 5 złotych medali.

Tenisowe MP

MISTRZYNIĄ Polski w tenisie żeńskim Dorota Dziekońska wygrała w finale z Danutą Szwałk 6:2, 6:1 a wśród mężczyzn Wojciech Kowalski, pokonując w finale Lecha Białkowskiego 5:7, 7:5, 6:1, 7:6.

Pięciobój nowoczesny

Polska czwarta

ZAWODY PRZYJAŹNI w pięcioboju nowoczesnym wygrał Węgier Leszko Fabian — 670 pkt., przed Anatolijem Starostinem (ZSRR) — 850 pkt. i Milanem Kadecem (CSRS) — 847 pkt. Najlepszy z Polaków Zbigniew Szuba był 4 — 838 pkt. Drużynowo wygrał pięciobójca Węgier — 1671 pkt., przed CSRS — 1591 pkt., ZSRR — 1891 pkt. i Polska — 1818 pkt.

Z laickiego konfesjonatu

Osiem głównych grzechów handlu

W PIĄTKOWYM NUMERZE „Życia Warszawy” ukazał się wywiad z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług, Andrzejem Glowackim. Interesująca rozmowa dotyczy dnia dzisiejszego naszego kulującego rynku i sposobów jego usprawnienia. Oto ciekawskie fragmenty:

Kadry. „Reforma musi wreszcie naprawdę wejść do sklepów, tak aby sprzedawcy wiedzieli, że za dobrą pracę ma dobrą płacę. Może na przykład funkcjonować coś na wzór funduszu mistrza...”

Nowe marze. „Trzeba wreszcie podnieść marze artykułów spożywczych, by docelowo zapewniały taką rentowność jaką mają handlicyżycy towarami przemysłowymi. Nie jest to, oczywiście, możliwe od razu (...) Kosztów tych nie powinien ponieść obywatel...”

Nie będzie więc podnoszenia cen, natomiast ministerstwo wprowadzi — w miejsce obecnych ulg podatkowych, które „premiowały” wszystkich — dotacje ulokowane w marżach.

Inwentaryzacja. „W dni wolne od handlu”. Wolne soboty. „Chcielibyśmy przeprowadzić korektę pracy w wolne soboty (...) Chcemy by wszystkie sklepy spożywcze, poza 1-osobowymi, były czynne w soboty przynajmniej do 13, zaś z towarami przemysłowymi — minimum w dwie soboty: pierwszą i ostatnią w miesiącu”.

Przy okazji okazało się, że ministerstwo skatalogowało główne grzechy polskiego handlu. Wymienimy je w kolejności: 1. brud w sklepach i na zewnątrz, 2. niewłaściwa organizacja pracy, 3. nieuprzejmy stosunek do klientów, 4. niewłaściwy czas otwarcia placówek, 5. złe wykorzystanie powierzchni sklepowej, 6. marnotrawstwo, 7. grzech podobny do n-u dwa, 8. brak dostatecznego nadzoru i kontroli ze strony szefów przedsiębiorstw.

Mamy więc osiem grzechów głównych polskiego handlu. Na dobrą sprawę można by doliczyć się ich zapewne nieco więcej, ale czym to jest wobec faktu, iż ktoś się wreszcie z tych osmiu publicznie wypowiedział! Rozgrzeszenia udział (lub nie) PT Kłenci. (get)

Jubileusz 20-lecia ZPO „Odra”

SZCZEGÓLNIIE uroczyste obchody 20-lecia założenia Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Odra” — zolowy w kraju producent spodni i ubrań młodzieżowych. Do zbranych na akademii w Klubie „Słowianin” przemówił dyr. Józef Kubiszyn przypominając historię zakładów i przebieg drogi, na której rozbudła się renomowana „Odra” i jej ści gospodarczenia i wynikach produkcyjnych przoduje w polskim przemyśle odzieżowym.

Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski odznaczono Stanisława Pecla i Aleksandra Szymańskiego, Złotymi Krzyżami i Zasługi — Ryszarda Bachorskiego, Irenę Borowską, Helenę Nowolewską, Halinę Lipską i Mariannę Kil, Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał 4 osoby. Brązowy — 3 osoby. Medalem „Gryfa Pomorskiego” udekorowano Józefa Kubiszyna, a odznakami „Gryfa Pomorskiego” 5 osób. Osiem osób otrzymało złote, a 21 srebrne odznaki „Zasłużony Pracownik Przemysłu Lekkiego”.

W imieniu władz wojewódzkiej zjednoczonej Złoty sekretarz KW ZPMP Zdzisław Peździński. Podkreślił on pracowitość załogi „Odry” i ambicje produkcyjne kobiet tu zatrudnionych. Z gratulacjami z okazji jubileuszu wystąpił też przedstawiciel współpracujących zakładów przemysłu włókienniczego: czesochowski „Cebny” i „Ociecica”. Odznaczono także list gratulacyjny od kierownika II Oddziału Miejskiego NSP. Zyczenia za Złoty złożyła również młodzież z Zespołu Szkół Zawodowych nr 1, które również w tym dniu miały kadrowo „Odra”. (wit)

Po występach parodysty Bolesława Gromnickiego odbył się wieczorek taneczny. (wit)

Licio Gelli chce powrócić do Włoch

Kolejne rewelacje w sprawie masonów z P-2

LONDYN PAP. Z doniesień brytyjskiego tygodnika „The Sunday Times” wynika, że szef osławionej tajnej loży masonskiej P-2, Licio Gelli po udanej ucieczce z więzienia szwajcarskiego opuścił Szwajcarię z paszportem sfałszowanym w jednym z więzień argentyńskich w okresie dyktatury wojskowej w tym kraju.

INFORMACJAMI na ten temat podzielili się z tygodnikiem zaginiony w 1979 r. peronista, Victor Melchor Basterra, więziony przez lata w osławionej szkole mechaników argentyńskiej marynarki wojennej w Buenos Aires. Pracował on tam w wydziale dokumentacji. W 1982 r. otrzymał polecenie przygotowania pięciu fałszywych paszportów na różne nazwiska. Te same były jedynie fotografie, na których rozpoznał właściciela Licio Gelli, siedzącego wówczas w genewskim więzieniu. Włoscy sędziowie chcą przez słuchać Basterę na ten temat w Buenos Aires.

dali międzynarodowy nakaz aresztowania Gelligo, oskarżając go o spiskowanie polityczno-wojskowe, spiskowanie przeciw państwu, oszustwa, utworzenie kryminalnej organizacji i inne czyny. Na podstawie tego nakazu został on zatrzymany w 1982 r. w Genewie, gdy z fałszywym paszportem usiłował pobrać pieniądze z zablokowanego konta.

ADWOKACI Gelligo opublikowali ostatnio w Rzymie list swego podopiecznego, w którym zapewnia on, że chce stać się do dyspozycji włoskiego wymiaru sprawiedliwości. Uzasadnia to jednak od pozostawienia go w areszcie domowym do czasu rozpoczęcia procesu.

Przegląd wydarzeń

● W SIEDZIBIE ONZ w Nowym Jorku odbędzie się dziś kolejna tura rozmów sekretarza generalnego ONZ, Javierera Perreza de Cuellar z przedstawicielami Greków i Turków cypryjskich.

● Minister spraw zagranicznych Francji Claude Cheysson udaje się dziś do W. Brytanii na zaproszenie szefa Foreign Office Geoffreya Howa.

● W południowoafrykańskim kraju — Botswanie odbyły się wybory powszechne. W których zwyciężyła rządząca dotychczas Partia Demokracji.

● Indyjskie siły bezpieczeństwa aresztowały w niedzielę podczas próby ucieczki z kraju do Pakistanu jednego z szósty wódców przywódco sekularystów sikhijskich, Awtara Singha.

● Premier — elekt Kanady, Brian Mulroney rozpoczął w Ottawie szczegółowe rozmowy w sprawie przeciwdziałania przez partię postępowo-konserwatywną po tej zwycięstwie w wyborach powszechnych.

● Przywódca szczytowego ruchu Amal i minister ds. Libanu południowego, Nabil Berri wezwał w niedzielę Libanczyków do nasilenia walki zbrojnej o wywołanie południa kraju, okupowanego przez Izrael.

Pielgrzymki po niespokojnym świecie

(Dokończenie ze str. 1)

dróż przypadała ponad dwie podróże po Itali. Tych podróży było już ponad 40. Ostatnio do Fano, gdzie przebywał wśród rybaków. Był w Turynie i na Sycylii. W Neapolu i w Bari, na Monte Cassino i w Potenzy. Żaden z dotychczasowych włoskich papieży nie odwiedził tylu miejsc we Włoszech, ile Jan Paweł II. Wszystkie współczesne problemy Itali, które nie odbiegają od kłopotów, blasków i ciemni świata zachodniego, znalazły swoje odbicie w homiliach papieskich, wygłaszanych nie tylko w Bazylice św. Piotra i z okna pałacu apostolskiego, ale w dziesiątkach miast, miasteczek i wsi włoskich. Na południu Włoch mówił o bezrobociu i niesprawiedliwej wojnie społecznej. W centrum i o groźbie narkomanii i niebezpieczeństwie porzucenia właściwej hierarchii wartości, na północy o zagrożeniach, jakie niesie ze sobą technika i współczesna cywilizacja.

Jan Paweł II jest ruchliwy i nie bez racji przywarło do niego określenie papież-pielgrzym. Ruchliwość tego papieża na równi z cytykami wyznacza charakter jego pontyfikatu. Historia to oceni. Przez wiele ostatnich dziesięcioleci świat przychodził do Watykanu, a papież nie opuszczał Stolicy Apostolskiej. Pięciu kolejnych papieży, od Piusa IX, było „wziętymi Włochami”. Prawda, że dobrowolnymi i prawnymi, że na znak protestu przeciwko likwidacji państwa kościelnego w 1870 r. Dzisiaj czasy te należą do przeszłości, która wydatnie się bardziej odległa niż rzeczywistość upływu czasu. Podpisana niedawno rewizja konkordatu między Stolicą Apostolską a rządem włoskim odwróciła rolę Watykanu i państwa religijno-państwowego. A Rzymowi przydomek — miasta świętego.

JAN PAWEŁ II poznaje problemy współczesnego świata własnymi oczami, w licznych podróżach. Gdy w czerwcu tego roku udawał się do Szwajcarii, powstał tam komitet, który postanowił zwalczać wizytę papieża. Przed podróżą do Kanady policja tamtejsza aresztowała obywatela USA, którego podejrzewa się o przygotowanie zamachu na życie papieża. Każda podróż Jana Pawła II stawia w stan pogotowia siły bezpieczeństwa kraju, który odwiedza, szczególnie po strzałach na placu św. Piotra z 13 maja 1981 r. Każda podróż wywołuje falę artykułów dzielących racje na wątpliwości, aprobate i krytykę.

Czy podróże papieskie mogą poprawić świat, a przede wszystkim uratować go przed groźbą wojennego katekizmu? Czy mogą mieć moc poprawy klimatu? Oto są najczęściej powtarzane w tych artykułach pytania. Mówiąc współczesny świat, musimy pamiętać o tym, jaki



PAPIEŻ Jan Paweł II witany na lotnisku w Quebecu przez dziewczynkę w stroju krakowskim.

CAF—AP—teletext

Skandal finansowy na zamku Tower

LONDYN PAP. 53-letni zastępca dowódcy halabardników na zamku Tower w Londynie, Dennis Roy Bailey wraz z małżonką Betty stanął przed trybunałem pod zarzutem popełnienia malwersacji i inkasowania na własne konto wpływów od turystów ze sprzedaży biletów wejściowych. Bailey został skazany na grzywnę w wysokości 818 funtów oraz 350 funtów z tytułu kosztów postępowania sądowego i wraz z połowicą otrzymał karę 3 miesięcy pozbawienia wolności z zawieszaniem na 2 lata.

Proceder uprząwany przez Baileya ze względu na wspaniały mundur z epoki Tudorów należącej do jednej z atrakcji zamku Tower polegał na zbieraniu od turystów biletów po wejściu do fortecy. Bailey nie niszczył jednak biletów zgodnie z wymogiem, tylko za pośrednictwem żony, pracującej w kasie, ponownie puszczal je w obieg. Cena biletu wynosiła 3 funty.



DEMONSTRACJA przeciwko rządowi Pinocheta w robotniczej dzielnicy Santiago, la Victoria po nabożeństwie poświęconym francuskiemu księdzu Andre Jarlan.

CAF—AP—teletext

Przez 10 lat przywłaszczyli sobie wiele ton srebra...

Jugosłowiańska „kradzież stulecia”

61 OSOB zostało niedawno aresztowanych w Titovej-Mitrovicy (okręg autonomiczny Kosowo) za kradzież wielu ton srebra z rafinerii w Trepcy. Byli to inżynierowie, technicy, prawnicy, mistrzowie wydziałów, robotnicy i urzędnicy, strażnicy magazynowi, portierzy i kierowcy, a wśród nich — członkowie partii. Nie można jeszcze ocenić, jaką ogólną sumę osiągnęły te kradzieże, ponieważ ze śledztwa wynika, że były one praktykowane przez około 10 lat.

W TREPCY znajduje się jedno z największych złóż rudy ołowiu. Ruda ta zawiera znaczne domieszki srebra, złota oraz innych metali szlachetnych. Magazynowana była w specjalnym budynku i w praktyce nie było na nią żadnej kontroli. Tak więc złodzieje mogli działać bez najmniejszego ryzyka, a nawet transportować swój łup ciężarówkami lub innymi pojazdami. Część skradzionego kruszcu była sprzedawana w kraju, a reszta — złotnikom z Austrii, Włoch i Turcji. Podczas dokonywanych rewizji policja wykryła wiele dziesiątków kilogramów srebra, a także 12 przy-

watnych samochodów, specjalnie przystosowanych do nielegalnego przewozu kruszcu.

UJAWNIEŃ „kradzieży stulecia” było prawdziwym szokiem dla opinii publicznej. Dopiero teraz dano sobie sprawę, że większość osób, które znalazły się za kratkami, prowadziła życie na znacznie wyższym stopniu niż wynikałoby to z ich dochodów, posiadała piękne domy i najnowocześniejsze samochody.

ODKRYCIE tych malwersacji dało też asumpt do rozpoczęcia kampanii przeciw nadmiernemu bogaceniu się. Według oficjalnych statystyk, w 1983 r. 74 151 osób, tj. o 10 proc. więcej niż w roku poprzednim, zostało postawionych w stan oskarżenia za przestępstwa gospodarcze. Szkody wyrządzone przez nich społeczeństwu liczone są w miliardach dinarów.

Prasa każdego dnia donosi o przypadkach kradzieży, łapówkarstwa i innych najróżniejszych malwersacji. Sady nie mogą się uskarzać na brak pracy. Wśród osób, które miały do czynienia z wymiarem sprawiedliwości, figurują też funkcjonariusze władz skarbowych, pra-

cownicy usług komunalnych, spółdzielni, instytucji finansowych, licznicy pracownicy handlu, a nawet... dyrektorzy cementarza, którzy fałszowali ceny grobów i opłaty za pogrzeby.

KAMPANIE przeciw nadmiernemu bogaceniu się niesą w Jugosławii niczym specjalnie nowym. Jedną z najszerzej zakrojonych zapoczątkowana została przez Tito w latach 70. We wszystkich wspólnotach utworzono wówczas specjalne komisje, które miały zbadać, skąd pochodził mienie ruchome i nieruchomości obywateli. Wzbudziło to falę protestów. Praca tych komisji szybko ugrzęzła w sprawach proceduralnych i w rezultacie góra urodziła mysz.

Dziś, w sytuacji kryzysu go spodarczego, który wstrząsa krajem, a także wobec trudnych warunków życia liczących jego obywateli, istnienie klasy bogaczy pogłębia nierówności społeczne oraz ich reperkusje polityczne. Pewien czło-

nek parlamentu stwierdził, że w Jugosławii jest obecnie 7—8 tysięcy miliardów, według krążących pogłosek natomiast jest ich 30 tysięcy (liczonych, co prawda, w starych dinarach). Rząd federalny odpowiedział na to, że nie jest w stanie wskazać dokładnej liczby, natomiast nadmierne bogacenie się jest głównie wynikiem „rozkradania i przywłaszczania” mienia społecznego. Ponieważ bezpośrednie zarządzanie nie leży w kompetencjach władz federalnych, lecz władz poszczególnych republik i okręgów autonomicznych, rząd wezwał je do podjęcia odpowiednich kroków.

Trzeba odczekać pewien czas, aby móc stwierdzić, jakie będą konkretne rezultaty prowadzonej obecnie akcji, zwłaszcza zaś — wprowadzenia w życie nowej ustawy podatkowej, która przewiduje rygorystyczną kontrolę nad dochodami obywateli.

on naprawdę jest. Co czwarty mieszkaniec globu jest obecnie Chińczykiem, dwóch na trzech współczesnych ludzi codziennie nie dojadą, co drugi chrześcijanin nie jest katolikiem. W tym obrazie świata istnieje także Kanada, ze swymi specyficznymi problemami, dokąd właśnie wędzie kolejna podróż Jana Pawła II, biskupa Rzymu, pastera Kościoła powszechnego.

Jerzy AMBROZIEWICZ

USA — zapowiedź dalszych zbrojeń

WASZYNGTON PAP. Sekretarz stanu USA, George Shultz dał jasno do zrozumienia, że rząd Stanów Zjednoczonych ani na trochę nie zamierza hamować tempa modernizacji potencjału jądrowego i konwencjonalnego, na rozbudowę którego rząd federalny zamierza przeznaczyć w najbliższych pięciu latach astronomiczną sumę 2 trylionów dolarów.

Zamieszki w Indiach

DELHI PAP. Sześć osób poniosło śmierć w wyniku starć na tle religijnym, do których doszło w niedzielę między wyznawcami hinduizmu i islamu w stolicy indyjskiego stanu Andhra Pradesh, Hajderabadzie, uznanych przez miejscową policję za największe zamieszki od niepamiętnych czasów w tym mieście.

Wyrok na parę chińskich znachorów

PEKIN PAP. Para znachorów, mąż i żona, w chińskiej prowincji Kuanung skazana została na śmierć za pobicie w trakcie wykonanych egzorcyzmów i spowodowanie zgonu 24-letniego mężczyzny. Jak informuje dziennik „Renmin Ribao”, para ta została zamierzona przez matkę pewnego młodego człowieka, by wyleczyć go z jakiejś choroby psychicznej. Znachorzy postawili diagnozę, że chorzy opętani są przez ducha konia i małpy! Po takim ustaleniu przyczyn choroby, związali go i recytując zaklęcia oraz paląc kadzidła, bezilośnie bili niebezpieczną ofiarę.

Nowe place zdają egzamin

Więcej za więcej

JAK MOTYWOWAĆ DO LEPSZEJ PRACY? Nie ma jednej odpowiedzi na to pytanie. Recept jest wiele. Same zakłady pracy od pół roku starają się znaleźć złoty środek — by „opłaciło się” lepiej pracować, by pomysł i inicjatywy, oszczędność, wysoka jakość i rzetelność — były „w cenie”. By zasada, którą preferują nowe zakładowe systemy wynagradzania: więcej za więcej, czyli więcej pieniędzy za większy wysiłek — zyskała sobie prawo obywatelstwa wśród załóg robotniczych.

W MINISTERSTWIE PRACY mówi się, że od czasu wpro- wadzenia tzw. eksperymentów placowych coraz częściej zjawiskiem jest wzrost wydajności pracy (15—30 procen- towy), niejednokrotnie prześci- gający wzrost wynagrodzeń, a także niechęć przedsiębiorstw do wzrostu zatrudnienia oraz lepsze wykorzystanie czasu pra- cy.

ALE... Przeobrażenia dokonują się powoli. To proces wymagający nie- raz przełamania także wielu ba- rier psychicznych. Zgodnie zresztą z intencjami ustawy sejmowej o zakładowych systemach wynagro- dzeń — systemy te tworzy się nie w zaciśniętym gabinecie, w wąskich kręgach władzownych, lecz w to- ku żmudnych, uporczywych ugodnień z załogami. Ich przebieg sprowadza na ziemię tych, którzy byli przywiązani do przekonania, że w placowej materii można co narzucić, zadekretować, przeforsowa- ć na siłę, nie licząc się ze zdani- em pracowników. — „Tak będzie lepiej, bo człowiek od czasu prze- liczy, ile zarobić” — padają wśród robotników argumenty.

NOWE reguły gry placowej stosuje 240 przedsiębiorstw, za- trudniających 800 tys. osób, tj. ok. 10 proc. ogółu pracowników sfery produkcyjnej. Najwięcej — w resorcie budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, przemysłu chemicznego i lekkiego, hutnictwa i prze- mysłu maszynowego. Z geogra- ficznego punktu widzenia pro- dują województwa: poznańskie, katowickie, olsztyńskie, gdań- skie. Są też jednak wojewódz- twa, w których nie zawarto ani jednego porozumienia placowe- go, m. in. w białskopodlaskim, legnickim, zamojskim, kaliskim, kroszeńskim. Tam, gdzie nowe place weryfikują się w fak- tach, w codziennej pracy przed- siębiorstw, pierwsze doświadcze- nia, pierwsze wyniki ekonomicz- ne, są wcale optymistyczne. Po-

twierdzą to opinie przedsta- wicieli 10 przedsiębiorstw, przedstawione na naradzie w Ministerstwie Pracy, a także ba- dania przeprowadzone przez resort wśród wytypowanych 85 zakładów (220 tys. pracow- ników).

Generalnie to się opłaca. Rosną co prawda place — ale zahamowany został inflacyjny dopływ pieniądza, płynący kie- dyś hojnym strumieniem. Bo równoległe rośnie wydajność pracy. Bo poprawie uległa tak- że wewnętrzna struktura wynag- rodzenia: udział pracy zasadni- czej osiąga dziś 70—80 proc. (u- przednio zaledwie 30, czasem 50 proc.). Co za tym idzie relaty- wnemu zmniejszeniu uległy składniki tzw. świadczeniowe, socjalne (deputaty, nagrody, premie, odprawy emerytalne itp.), a wzmocniła się siła moty- wacyjna pracy. I o to przecież cały czas chodziło.

SIATKI plac po nowemu u- możliwiają również awans po- ziomy pracownika, niezależny od awansu pionowego w hierar- chii zakładowej. Drogę w bok lub w górę otwiera teraz poz- ytywna ocena pracownika. Wśród najczęściej stosowanych kryteriów premiowania są: po- prawa jakości produkcji, wyni- ki ekonomiczne, dyscyplina pra- cy, wykorzystanie czasu pracy, wydajność, oszczędność surow- ców i materiałów.

ZNAJMIENNE są słowa jednego z dyrektorów przedsiębiorstw: „Dzi- eki nowym sposobom opłacania pra- cy, po raz pierwszy od 5 lat z za- kładu przestali odchodzić pracow- nicy. Dotyczy to zwłaszcza tych, którzy pracują na stanowiskach ro- botniczych. System, który wdroży- liśmy, jest na tyle klarowny, że przestaliśmy — jako dyrekcja — spytkać się z żadaniami nieucz- sadnionych podwyżek plac. Układ jest jasny dla wszystkich”.

DZIS wyraźnie zaczyna zary- sowywać się podział na lepsze

i słabsze przedsiębiorstwa. W miarę przechodzenia na nowe systemy wynagrodzeń kolejnych zakładów pracy być może już wkrótce zbędne okaże się admi- nistracyjne regulowanie zatrud- nienia. Może zniknie wreszcie widmo niedoboru wykwalifiko- wanych kadr. Zakłady o dobrej kondycji ekonomiczno-finanso- wej, jeszcze dziś narzekające na niedobór rąk do pracy — nie przyjmą już każdego, kto się nawinie. Zły pracownik nie bę- dzie potrzebny. Równocześnie załogi przedsiębiorstw gorzej gospodarujących zaczną naci- skać na swoje przedstawiciel- stwa i dyrekcje, by podjęły sku- tečną terapię. Taka zdrowa konkurencja jest dziś szczegól- nie potrzebna.

Zeby nie popaść w zbytnią euforię, placowe umowy społec- ze nie mają swoich przeciwników. Z różnych przyczyn. Np. z takich, że za pracę w nadgodzinach i w dni wolne od pracy wszyscy — bez względu na staż, zaszczerogowanie — o- trzymują takie same dodatki pie- niężne. Także i to, że drukacz L-4 nie zapewnia automatycz- nie średniej zarobków. Ostre kryteria dyscyplinarne niejed- nego pozbawiły już prawa do otrzymania nagrody z zysku. Ci ostatni zwalczają nowe systemy przeważnie w propagandzie sze- ptanej. Nie mają odwagi — na głos. Nie mają, bo w porozu- mieniach solidnej pracy nie ma dla nich miejsca. Bo wśród za- łóg pracowniczych, które je reali- zują toruje sobie drogę przeko- nanie: sprawiedliwie, nie ozna- cza „po równo”.

Konstatując „za” i „przeciw”, należy jednak pamiętać: moty- wacyjne place nie mogą być i nie są panaceum na wszelkie bolączki naszej gospodarki, na wszystkie trudności. Są tylko jednym z ważnych narzędzi eko- nomicznych. Po drugie — po- stęp ekonomiczny nie może prze- słaniać postępu naukowo-techn- icznego. Tu też kryje się duży rezerw, które można by wyko- rzystać dla poprawy efektyw- ności gospodarowania.

Teresa KWASNIEWSKA



PLANTACJE tytoniu kojarzymy zwykle z Lubelszczyzną a tymcza- sem uprawia się co nawet na Mazurach. W Wilkach k. Giżycka, pierwsze próby z „tabaka” podjęto przed kilkunastu laty. Dziś uprawa zajmuje się osmiu zapalczew. (CAF — St. Moroz)

Złotówki dla zuchwałych

WYNALAZCZOŚĆ i racjo- nalizacja pracownicza są najtańszą inwestycją. Ta prawda powtarzana jest od- lat, choć fakt, że nie wyciąga- no z niej wniosków praktycz- nych spowodował w ostatnich latach załamanie się powszechn- ego ruchu racjonalizacji i wy- nalazczości. Od kilkunastu mie- sięcy zauważalne jest jednak pewne ożywienie. Postęp tech- niczny i organizacyjny stał się ważnym i uznanym czynnikiem wyprzedzania gospodarki z kryzysu, a zasady reformy co- raz częściej zmuszają przedsię- biorstwa do poszukiwania do- datkowych złotych i wykorzy- stania myśli inżynierskiej i te- chnicznej, choć ciągle nie w ta- kim stopniu, jak sobie życzy- my. Wzrostowi zainteresowania racjonalizacją i wynalazczością sprzyjają także nowe przepisy

i zasady finansowe. Według da- nych Urzędu Patentowego, w pierwszych 4 miesiącach roku zgłoszono 19 proc. więcej wy- nalazków i 24,5 proc. wzorów użytkowych więcej niż w tym samym okresie ub. r.

W tej dziedzinie dobre rezul- taty osiągały wynalazcy i racjo- nalizatorzy — pracownicy re- sortu górnictwa i energetyki. W ub. r. zgłosili oni ogółem 15 059 projektów (tj. o 2229 wię- ciej niż w 1982 r.), lecz mimo to liczba ta znacznie odbiega od poziomu lat 1978—79, kiedy zgłaszanych projektów było dwukrotnie więcej niż obecnie. Aż 71 proc. projektów zgłoszo- nych zostało przez pracow- ników kopalni węgla kamiennego i brunatnego oraz jednostek działających na rzecz tych przemysłów.



W DYREKTORSKIM sekre- tariacie Szczecińskiej Fa- bryki Kontenerów „Uni- kon” widnieją dziwne napi- sy: „komisarz - dyrektor”, „zastępca komisarza - dyrekto- ra ds. technicznych...” Przyby- sza wprowadza to w pewne za- kłopotanie — komisarzy wojs- kowych już dawno wycofano z zakładów pracy, a tutaj ciał- ka funkcjonują? Mimo woli nasuwa się taka myśl, patrząc na owe wywieszki nad wej- ściami do dyrektorskich poko- jów...

Zaglądamy za drzwiami z na- pisem „zastępca komisarza-dy- rektora ds. technicznych”. Przyjmuje nas pełniący tę funkcję inż. Tadeusz Szczeciń- ski. W dłuższej rozmowie inży- nier wyjaśnia tajemnice „ko- misarzy”. Otóż na przełomie lat 1983/1984 zakład znalazł się w niesłychanie trudnej sytu- acji. Sytuację to zrodziły dwie przyczyny: obiektywna i sub- iektywna, wewnętrzna.

„Komisarze” w akcji

Przyczyna obiektywna tkwi w restrykcjach, wymierzonych przeciwko Polsce. Amerykań- ska firma „Interpool”, która kooperowała ze szczecińskim „Unikonem” niespodziewanie zerwała kontrakt i wszelkie kontakty się z nią urwały. A były to kontakty dla zakładu życiodajne. W oparciu o dosta- wy amerykańskich urządzeń rozbudowano zakład, zmoder- nizowano hale, wybudowano nowoczesną linię technologicz- ną produkcji kontenerów. W zamian za inwestycje „Uni- kon” przekazywał firmie część swej produkcji w formie eks- portu. Fabryka prosperowała dobrze, stając się najwięk- szym tego typu producentem

kontrahentów, nowego spo- sobu organizacji pracy.

W TYCH okolicznościach największy krajowy producent kontenerów utracił wiarygod- ność finansową i stanął w obliczu bankructwa. Bank, dążąc zgodnie z duchem i literą reformy gospodarczej, wstrzymał kredytowanie. Trze- ba było wybierać: albo likwid-ować całą potrzebny dla unowocześnienia transportu za- kład, zwołać załogę, prze- kreślić w ten sposób cały jej olbrzymi dorobek produkcyj- ny, albo też wypacować sys- temem przeciwdziałania powsta- łemu zagrożeniu. Wybrano tę drugą drogę — wszak żyjemy

w socjalizmie i ludzi na bruk nikt nie może wyrzucić. A po- za tym te kontenery...

Zmieniono kierownictwo, po- wolano komisaryczny zarząd przedsiębiorstwa z dyrekto- rem-komisarzem Włodzimie- rzem Marszałkiem na czele. „Komisarze” z miejsca przysta- pili do energicznej akcji. Opra- cowali program uzdrowienia gospodarki przedsiębiorstwa, zmienili — system zarządza- nia. Podjęli też śmiałą decy- zję o rozszerzeniu wachlarza produkcji o kontenery płyto- we typu Bolster (paletowe), kontenery 40-stopowe, nawet o pojemniki na śmieci. Począt- kowo myślanę też o montażu szkieletów kontenerowych dla budownictwa jednorodzinnego nie tylko w samym zakładzie.

BANK zaakceptował uzdro- wienię program. Uruchomio- no linię kredytową, ruszyła stara i nowa produkcja kon- tenerów. Choć firma amery-kańska nadal nie daje „znaku życia”, to jednak odczuli się inni kupcy z Zachodu: Nor-wegowie, Belgowie, Brazylij- czycy, Niemcy z RFN. Bolste- ry zamówiła firma norweska,

uniwersalne — belgijska (przy- dawały się gospodarce ame- rykańskiej, dlaczego nie mają się przydać belgijskiej?...). Gdy byłem w końcu lipca w „Unikonie”, finalizowano już właściwie wielki kontrakt na sprzedaż kontenerów — firmie brazylijskiej Lloyd-Brasilia. Najpierw 750 sztuk, potem ro- cznie po 2,5 tys., razem 12 tys. Wcześniej jeszcze odczuli się firma zachodniemiecka Ha- pagloyd, zakupując 1000 kon- tenerów. Do czerwca br. kon- trakt już zrealizowano.

FABRYKA ma pełny port- fel zamówień na rok bieżący — więcej nie jest już w sta- nie przyjąć ani zagranicznych, ani krajowych. Są też bardzo daleko zaawansowane oferty na przyszły rok. Umowy na produkcję i sprzedaż kon- tenerów są dla zakładu korzyst- ne.

Przyrost produkcji i ekspor- tu preferuje reforma gospo- darcza, co sprzyja wzrostowi wydajności pracy, oszczędno- ści, no i poprawie sytuacji fi- nansowej załogi. Posypały się już pierwsze premie po 4700 zł. Poprawiły się nastroje wśród załogi. Dziś hale pro- dukcyjne „Unikonu” tętnią ży- ciem i pracą, a wyznaczony przez bank okres działania „komisarzy” coraz szybciej przybliża się do normalnego dyrektowania...

Henryk PRAWDA

Wybraliśmy dla Was • Telewizyjne programy tygodnia •

Od poniedziałku - do niedzieli

TEATR TV

DWIE interesujące propozycje: dziś, w poniedziałek (20. D) w cyklu Teatr TV na święcie prezentacja spektaklu „GRACZE” Mikołaja Gogola w reż. Romana Wikiliuka (TV ZSRR), natomiast sobotnia Historia dramatu polskiego przypomni „gwiazdzistą” — same tuzy sceny polskiej w obsadzie — inscenizację „DWOCH TEATRÓW” Jerzego Szaniawskiego w reż. Kazimiera Brauna. Występują m. in. Irena Eichlerówna, Barbara Krafftówna, Zofia Kucówna, Gustaw Holoubek, Aleksandra Słaska, Henryk Borowski i Krzysztof Chamiec.

W programie teatralnym tygodnia ponadto „Obszar swobody” Henryka Bardijewskiego (wtorek, 22. I).

♦ „Nad jeziorem” (środa, 22. I). Druga część pt. „Córka” filmu S. Gierasimowa.

♦ „Doktor Teyran” (czwartek, 9.20 i 20.15). Trzyczęściowy, francuski z Michelem Piccoli w roli tytułowej. Historia znanego chirurga, który odkrywa, że jego córka związała się z człowiekiem z marginesu społecznego.

♦ „Jesienna opowieść” (czwartek, 21.55, II). Radziecki film w wersji oryginalnej (Kinopoligotów).

♦ „Kaprysy Łazarza” (piątek, 17.30, I) W cyklu „20 lat minęło” — film w reż. J. Zatorskiego z Henrykiem Borowskim, Wandą Lucycką i Józefem Nalberczakiem

♦ „Córka albo syn” (piątek, 22.40, D). Kolejna pozycja

♦ „Upiorna namiętność” (sobota, 23.20, I). Kolejny horror angielski. Uwaga! Tym razem straszny (w snach) bardzo przystojny mężczyzna!

♦ „Czerwony szal” (niedziela, 16, D). RFN-owska ekranizacja (w 3 częściach) prozy XIX-wiecznego autora Wilkie Collinsa. Rzecz o dwóch mężczyznach nad którymi zawisło złowrogie fatum...

♦ „Kaskader” (niedziela, 9, II, 20.30, I). Jest Gina Lollobrigida! Nareszcie starsi przypominają sobie (a młodzi zobaczą) gwiazdę włoskiego kina, uchodzącą swego czasu za „najpiękniejszą”. Cały film to zważana komedia, kręcąca się wokół sprawy kradzieży pewnego azjatyckiego posążka.

FILMY, SERIALE...

„Marco Polo”, „Winnietou”, „Cervantes”, „Odwieczny zew” — to filmy seryjne które ostatnio weszły na mały ekran, zaś niebawem uzupełnią je dwa nieco krótsze „odcinkowce” — francuski „Doktor Teyran” (od czwartku) i „Czerwony szal” TV RFN (od niedzieli).

Filmy w kolejności ukazowania się na ekranie:

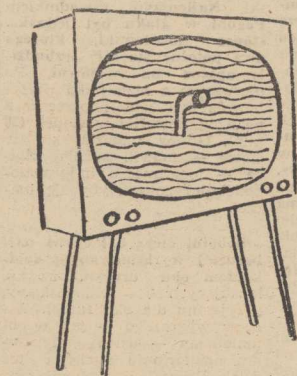
♦ „Na przelaj” (poniedziałek, 21.30, II). Polski, telewizyjny, przypominany w cyklu „20 lat minęło”. Reż. J. Łęski, występują m. in. Stanisława Celińska, Aleksandra Zawieruska, Włodzisław Bednarski i Tadeusz Borowski.

♦ „Chłopiec” (wtorek, 17.30, I). W tym samym cyklu, przypominającym 20-letni dorobek polskiego filmu telewizyjnego, godzinny film L. Staronina z Tomaszem Dzieciołem, Elżbietą Karkoszką i Witoldem Porykosem.

♦ „Po wypadku” (wtorek, 9.15 i 20.15, I). Kanadyjski dramat psychologiczno-obyczajowy: człowiek w obliczu katastrofy...

♦ „A kiedy tata wróci” (środa, 17.30, I). Ostatnie miesiące II wojny światowej. W turkmeńskim miasteczku mała dziewczynka oczekuje na powrót ojca.

♦ „Bockerer” (środa, 9.10 i 20.15, D). Tragifarsa pro Austriackiej, której akcja toczy się w opianowanym przez nazistów Wiedniu, a bohaterem jest prowadzący swoją „prywatną wojnę” przeciwko Hitlerowi reżnik. W tej roli — Karl Merkatz, zdobywca głównych nagród aktorskich na festiwalach w Belgradzie i Moskwie.



cyklu „20 lat minęło” — reż. R. Piwowarski, w rolach gł. Eugeniusz Priwieziencew i Joanna Pacuła.

♦ „Wielki bananowy tort” (piątek, 22. II). Wielka miłość sportowca i licealistki. Prod. CSRS.

DZIENNIK „10.50”
OD 4 bm., TVP nadaje (wtorek — sobota) poranne wydanie DTW, zawierające podsumowanie minionych 24 godzin, zapowiedzi ważniejszych wydarzeń dnia, przegląd prasy sport i prognozę.

♦ „Iona róża” (sobota, 20 D). Polsko-czechosłowacki, którego akcja toczy się w okresie zbliżającym się do wojny. Historia miłości między Polaka i dziewczyny z zamężnej rodziny żydowskiej, do prowadzona aż do czasów powojennych. Reż. Janusz Majewski, w rolach gł. Daniela Vackova i Jan Piechociński.

DZIEŃ BULGARSKI

Z okazji święta narodowego Bulgarii, poniedziałek w pr. II jest Dniem Bułgarskim. Zobaczymy wiele reportaży i felietonów ukazujących współczesność i tradycje tego kraju.

DLA MELOMANÓW

♦ Muzyczny portret organisty Feliksa Rączkowskiego — dz. I w poniedziałek o 17.45, pr. I
♦ „Salon muzyczny”, a w nim zespoły, które uczestniczyły w Festiwalu Pieśni Choralnej w Międzyzdrojach (wtorek, 20.15, II)
♦ Jesień w Krynicy, czyli koncert gwiazd Festiwalu im. Jana Kiepury (sobota, 20.11).

ROZRYWKA, ROZRYWKA...

♦ Godzinny program „Złote płyty zespołu 2 plus 1” (piątek, 20.15, II) i „Hana i przyjaciele” (sobota, 13.35, I), to właściwie jedyny tego rodzaju program w tygodniowym programie.

W. CROFTS



Przekład: Urszula Łada-Zablocka, Krystyna Jurasz-Dąbska

72

Kiedy Ropera wydalono z Instytutu, napisał do Philpota z prośbą by mu pomógł w znalezieniu posady. Wtedy wstał, gdy rozmyślał nad tym ządaniem, w głowie doktora narodziła się po raz pierwszy myśl o morderstwie. Jego plan polegał na tym, żeby namówić Averilla, by zwolnił dotychczasowych służących i zatrudnił na ich miejsce Roperów. Potem zamierzał pozyskać tę parę, by przyłączyła się do zabicia Averilla i kradzieży jego pieniędzy.

Z początku jedyną myślą Philpota było tak mocno trzymać Roperów w szachu jak oni jego, a mianowicie uwolnić się nie tylko z tak poważnego finansowego obciążenia wypływającego z ich szantażu, lecz także z owego straszliwie dręczącego strachu, że wcześniej czy później mogą go zdradzić. Ale tak długo rozmyślał, że wreszcie znalazł sposób, dzięki któremu mógł uzyskać stokroć więcej: nie tylko całkowite bezpieczeństwo w związku ze śmiercią żony, ale i całą fortunę Averilla wyłącznie dla siebie. Bez wątpienia był to straszliwy plan, gdyż wymagał dwóch dodatkowych morderstw, ale w tym czasie strach i chciwość opanowały Philpota już tak uszechładnia, że nie bał o nic, tylko o swoje sprawy. Zgodnie z planem oboje Roperowie mieli umrzeć w taki sposób, żeby podejrzenie nie mogło paść na niego. W ogóle nie miało ucale powstać podejrzenie jakiegokolwiek zbrodni, ale gdyby na skutek jakiegoś przeoczenia sprawa odżyła, najpewniej uwierzono by, że Roper nie umarł, ale że sam popełnił morderstwo. Po starannym przemyśleniu Philpot zdecydował się swój plan wprowadzić w życie.

W pierwszym rzędzie wysłał do Ropera kartkę, by się spotkali w ustronnym miejscu na Skale Artura w Edynburgu, i tu przedłożył mu swoją propozycję. Roper wysłuchał go uważnie i zaakceptował plan z wielką skwapliwością.

73

Lecz w trakcie rozmowy zrobił zastrzeżenie i zasugerował pewną zmianę, co zdumiało doktora, ale na którą — jako że zgadzała się z jego sekretnym planem — doktor przystał wyraziwszy przedtem pewne obiekty. Okazało się, że Roper, żeniąc się, popełnił również pomyłkę. On także zniechęcił swoją żonę i gotów był pójść na wszystko, by odzyskać wolność. W propozycji doktora ujrzał swoją szansę. Należało zamordować starego Averilla, ale żeby ukryć morderstwo, trzeba było upozorować wypadek. Dobronale się składało: w tym samym czasie miała umrzeć pani Roper. Ten sam przypadek miał uśmiercić dwie osoby.

We dwójkę przedyskutowali koszarne szczegóły i kiedy się rozstali, mieli już gotowy swój ohydny plan. A oto w skrócie tak się przedstawił:

Roper powinien najpierw przygotować sobie możliwość ucieczki i póki jeszcze mieszka w Kintilloch postarać się o paszport do Brazylii. Wywiad na jego temat zapewne przeprowadzą na miejscowej policji, która zaświadczy, że załozone zdjęcie należy do niego i że wszystko jest w porządku. Roper napomknie, że bra matra w Santos, do którego od dawna zamierzał pojechać i teraz, kiedy porzuca Instytut Ransome'a, nadarza się ku temu okazja. Po otrzymaniu paszportu postara się jeszcze o wize.

Tymczasem Philpot zobaczy się z Averillem i skłoni go do zwolnienia dotychczasowych służących i przyjęcia na ich miejsce Ropera i jego żony. Prawdę powiedziawszy okazało się to ucale metrudne. Wykorzystując skąpstwo starca Philpot opowiedział mu, że Ropera wyrzucono z Instytutu i wdzięczny będzie, jeśli otrzyma jakokolwiek prace, nawet za bardzo niskim wynagrodzeniem. To wystarczyło Averillowi i natychmiast zwolnił dawnych służących i zaproponował ich miejsce Roperom.

(cdn)

(Dokończenie ze str. 1)

blizną wartość wszystkiego razem ocenia się na 20 miliardów rupii (2 mld dol.).

WŁAŚCICIELAMI skarbow były Dogrowe — ród maharadżów Kaszmiru, którzy po podziale Indii brytyjskich przyłączyli swój kraj do państwa indyjskiego, broniąc się w ten sposób przed próbami wchłonięcia ich ziem przez pakistańskich muzułmanów. Ostatnim właścicielem skarby, w których zamknięto jeden z najwspanialszych zbiorów kosztowności, jakie zna historia genealogii, był maharadża Hari Singh, generał-lejtnant.

Zrodził on starego służącego Diwana na strażnika skryn i wyznaczył mu dożywotnią pensję. Diwan doskonale wiedział, co znajduje się w środku, dysponował spieniem. O skarbie, prócz Diwana wiedział jeszcze tylko premier rządu stanowego szejk Abdullah, który

Strażnik skarbów maharadży

po śmierci generała-maharadży postanowił, że skarb będzie brzocho- wywany w tajemnicy przed tymi wszystkimi, którzy chcieliby wystawić kosztowności na licytację. Jak to zrobiono z bajeczną kolekcją nabożatszego człowieka w ówczesnym świecie, Nizana Hajderabada.

O SKARBIE nikt zatem nie wiedział. Szejk Abdullah zamknął skryzynie w stanowym skarbcu — kilkaset metrów od własnego domu. Mógł tam wchodzić jedynie ustanowiony przez maharadżę strażnik zapomnianej kolekcji. Po śmierci szejka Abdullaha władzę w Kaszmirze

objął jego syn, dr Faruk. Jedną z pierwszych czynności nowego premiera była wyprawa do skarbcu. Udał się tam korzystając z nieobecności Diwana, któremu dano urlop — stary, 84-letni sługa nieżyjący maharadży nie przypuszczał, że pieczęć zostanie złamane.

FARUK otworzył skryzynie — osłupiał ministrowie ze zdumienia nie przecierali oczy, podobnie jak prelati je później zaproszone specjalnie w Londynu rzeczoznawca firmy aukcyjnej Sotheby...

Faruk mógł się domyślić, że otwiera puszkę Pandory. Każdy z ministrów wydalby chętnie na potrzeby swego resortu bodaj jedną skryzynie. Premier rządu stanowego nie robił im nadziei — skarb o wartości muzealnej stanowi własność Kaszmirczyków.

Rząd centralny zgodził się z pierwszą częścią twierdzenia, jednak uważa, że właścicielem skarbu prócz Kaszmirczyków jest też cały naród indyjski.

W kraju kilkuset maharadżów (z których część żyje i ma się

dobrze) skarbiec Dogrow jest drugą znaną i zlokalizowaną, a także obejzaną, kolekcją kosztowności. Pierwsza należała do wspomnianego już Nizana. Czasami słyhać jeszcze o trzeciej — skarbcu maharadży z Jaipuru. Ale nikt (zwłaszcza spośród członków rządu stanowego Radżastanu) nie wie, gdzie została ukryta.

Tych ukrytych kilka tysięcy skryn kilkuset rodów pilnują starzy studzy, jak Diwan. I tylko oni mają klucze. Placi im się za to śmieczne kwoty. Diwan otrzymywał 400 rupii miesięcznie (równowartość 40 dolarów) — nic nie zginęło...

Krzysztof MROZIEWICZ

Spotkanie w WFS

Nieudana spartakiada

W WOJEWÓDZKIEJ Federacji Sportu odbyło się spotkanie z prezesami okręgowych związków i klubów. Dokonano na nim oceny występu młodych sportowców naszego województwa na XI OSM w Poznaniu.

Spotkanie otworzył wicejowoda Tadeusz Kluka, który m. in. powiedział, iż w generalnie ocenie start młodzieży naszego województwa należy uznać za nieudany. W związku z tym fundusze przeznaczone na przyszły rok będą kierowane tam, gdzie młodzież osiąga zadawalające wyniki i rokuje nadzieje na przyszłość.

NASTĘPNIE zabrał głos wiceprezes WFS Władysław Jaskórzyski, który dokonał szczegółowej oceny we wszystkich dyscyplinach sportowych. Stwierdził, iż brałszy udział w XI OSM w 20 dyscyplinach, w których startowało 224 juniorów młodszych i 42 juniorów. Zdobyli oni 746 pkt., 64 medale, w tym 9 złotych, 12 srebrnych, 13 brązowych, co dało Szczecinowi 12 miejsce w kraju. Za zdobycie medali i punkty oceniono związki sportowe i kluby. W ogólnej ocenie poszczególnych dyscyplin bardzo niskie noty otrzymały: lekkoatletyka oraz piłki: koszykowa i siatkowa - kobiet i mężczyzn.

Wyodrębniono juniorów młodszych w akrobatyce sportowej, gdzie notując się zdecydowanie postępowo w stosunku do poprzedniej spartakiady oraz młodych zawodników Arkana w kolarstwie torowym, którym nie dale było zaszczytów. Również dobrze oceniono bokserów, kajakerów i wiołarzy naszego województwa, choć w przyszłości oczekuje się od nich o wiele więcej. W pozost...

Mecz stulecia otwarty

Mistrz świata gra białymi

W SALI KOLUMBOWEJ Domu Związków w Moskwie odbyła się w niedzielę ceremonia otwarcia szachowego meczu o mistrzostwo świata, uznanego przez wielu komentatorów, z racji wysokiego kursu obu rywali za „pojedynkę stulecia”. Na scenie, gdzie przed laty koncertowali Rimski-Korsakow, Rachmaninow, Liszt, pojawili się: obrońca tytułu 33-letni Anatolij Karpow i 21-letni pretendent - Gari Kasparow.

Losowania koloru figur dokonał sędzia główny imprezy, jugosłowiański arcymistrz Svetozar Gligoric. Los uśmiechnął się do Karпова, który otrzymał prawo wyboru koloru. „Jest to wszystko jedno, jakimi gram figurami” powiedział mistrz świata, ale nie chce pozabawić się przyjemności wykonania pierwszego posunięcia w meczu „... wybieram białe”. Pierwsza partia w poniedziałek.

Pięściarze rozpoczęli rozgrywki

Stal - Górnik 14:6

W NIEDZIELĘ w hali WDS wznowiono rozgrywki o mistrzostwo II ligi w boksie. Lider swojej grupy Stal Stocznia, podejmował piątkowo w klasyfikacji Górnik Wesoła, który nie był zbyt wymagającym przeciwnikiem. Wysokie zwycięstwo Stali 14:6 cieszy, choć nie wszyscy zawodnicy tego klubu pokazali się z najlepszej strony.

W wadze muszej dobre przygotowanie do sezonu zaprezentował Ryszard Majdański, wygrywając jedynogłośnie na punkty z Ryszardem Zenkerem. Wiele obiecywano sobie w spotkaniu Edwarda Koła ze Stali z Józefem Maczuga (Górnik). Po pierwszej wyrównanej rundzie, w drugiej przewagę uzyskał Maczuga. Zawodnik Stali Stocznia, nie mając nic do stracenia w 3 rundzie...

Tu to DUŻY LOTEK

- I losowanie: 5 - 7 - 8 - 23 - 41 - 45 dod. 30 II losowanie: 4 - 7 - 16 - 29 - 31 - 43

W piłkarskiej ekstraklasie

Widzew na czele...

SZOSTA kolejka spotkań o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy przyniosła zmianę lidera. Nowym przewodnikiem jest Widzew, który pokonany w Szczecinie dotychczasowego lidera, Pogoń. Podobnie jak portowcy pierwszą porażkę, tracąc jednocześnie pierwszą bramkę, doznali zabranzyi górnicy, którzy przegrali w Gdyni z Bałtykiem. Pierwszą zwycięską natomiast zapisał na swoje konto piłkarz ŁKS-u, który pokonał Motor. Rozczarowali swoich sympatyków (kolejny już raz) mistrzowie Polski, zawodnicy poznańskiego Lecha, którzy zremisowali u siebie z gdańskim Beniaminkiem Lechia. Mintona seria spotkań poszerzyła 1-ligową szóstokę, w której jest aktualnie 7 drużyn. Jedną z nich, co uważa należy za niespodziankę, jest... gdański Bałtyk. Pogoń, po porażce z Widzewem, zajmuje II lokatę. Następnym mecz portowcy rozegrają w Katowicach z GKS-em. (3p)

30 tysięcy kibiców na meczu Pogoń - Widzew

Pierwsza porażka...

I liga piłkarska. POGOŃ - WIDZEW 0:2 (0:0). Bramki zdobyli: Jaworski w 68 min. i Smolarek w 82 min. Żółte kartki otrzymali: Dziekanowski (Widzew) i Makowski (Pogoń). Sędziował E. Norek z Krakowa. POGOŃ: Szczęch - Urbano-wicz, Makowski, Sokolowski, Czepan - Kuras (od 71 min. Krupa), Kensy, Ostrowski, Hawrylewicz - Turowski, Les-niak. WIDZEW: Bolesła - Kamiński, Dziuba, Wójcicki (od 61 min. Mysliński), Świątek - Jaworski (od 86 min. Kajrys), Wraga, Romke, Wijas - Dziekanowski, Smolarek.

„owację”. Jaki więc był ten mecz, który wywołał sporo kontrowersyjnych opinii? Na pewno nie było to spotkanie widowiskowe. I to nie z powodu złej gry piłkarzy obu drużyn. Przeciwnie. To właśnie wysokie umiejętności zawodników Pogoń i Widzewa w grze destrukcyjnej pozabawiły ten mecz uroku. Po prostu tak jeden jak i drużyna nie pozwalali rywalom pograć, uniemożliwiając wyprzedzanie efektywnych, widowiskowych akcji. W tej taktyce wzajemnego pilnowania się Widzew był bardziej konsekwentny, bardziej opanowany. Pogoń na tomiast, choć miała optyczną przewagę i więcej (niż goście) okazji do zdobycia bramek, dała się ponieść nerwom, utraciła dwa błędy obrony oraz trafiła dwóch goli. Widzew polował na potknięcia gospodarzy od samego początku, próbując wielokrotnie błyskotliwymi kontrami siłą zamieszanie w zespole Szczęcha. I nie Smolarek czy Dziekanowski sprawiali naszym graczom największą kłopotów, lecz wszechobylski, szybki, rosnący na świetnym piłkarz Jaworski. I z nim szczeniści nie potrafili sobie dać rady. W 68 min. zdobył bramkę, a niedługo po tym wymანewrował naszą obronę i znalazł się sam na sam ze Szczęchem, którego przytomna interwencja uratowała Pogoń od utraty kolejnego gola. To jednak co nie udało się Jaworskiemu, udało się w 82 min. Smolarekowi, który po ładnej kombinacji z Dziekanowskim posłał piłkę do siatki. W 88 min. Pogoń miała szansę zmniejszyć rozmiar porażki. Kensy nie wykorzystał jednak rzutu karnego...

rozprężenie zespołu w grze defensywnej. Nie miał swego dnia Kensy, który niezbyt dobrze dyrygował grą zespołu. Z duetu napastników, którzy... sporadycznie wymieniali między sobą piłki, bardziej ruchliwy i groźniejszy był Turowski. Najlepszym zawodnikiem Pogoń w ataku był jednak... stoper Sokolowski, którego dwa potężne starzyły wzbudziły aplauz na widowni. Po pierwszym z nich piłka poszybowała tuż nad poprzeczką, a po drugim trafiała w słupek (36 min). Gdyby znalazła się w siatce - mówili później kibice - losy meczu najprawdopodobniej potoczyłyby się inaczej.

Sobotni mecz był chyba najbardziej wyrafinowanym spotkaniem obu drużyn, zwykle lansujących widowiskowy, przyjemny dla oka futbol. Widzew wygrał go - jak wspomnieliśmy - dzięki większemu opanowaniu i chyba też dzięki lepszej organizacji gry. (3p)

Wyniki i tabele

I liga piłkarska

- LKS - Motor 1:0 (0:0) Bałtyk - Górnik Z. 1:0 (0:0) Górnik W. - Śląsk 2:1 (1:1) Lech - Radomiak 2:1 (2:0) Lech - Lechia 1:1 (1:1) Pogoń - Widzew 0:2 (0:0) Zagłębie - GKS 2:1 (0:1) Wisła - Legia 0:0

TABELA 1. Widzew 10:2 8-2 2. Pogoń 9:3 8-4 3. Legia 8:4 8-4 4. Lech 8:4 8-5 5. Górnik Z. 8:4 4-1 6. Zagłębie 8:4 10-9 7. Bałtyk 8:4 4-4 8. Radomiak 6:6 7-6 9. Ruń 6:6 7-8 10. Motor 5:7 6-7 11. Górnik W. 4:8 6-8 12. GKS 4:8 4-6 13. ŁKS 3:9 1-4 14. Lechia 3:9 4-8 15. Śląsk 3:9 5-10 16. Wisła 3:9 1-6

II liga piłkarska

Grupa I

- AKS - Piast 1:0 (0:0) Chemik - Zagłębie L. 0:0 Odra - Moto Jelec 0:3 (0:2) Olimpia - Szombierki 3:1 (2:0) Stal Stocznia - Gwardia 1:4 (0:3) Siecha - Zawisza 1:1 (0:0) Victoria - Słilon 0:0 Zagłębie W. - Chrobry 3:0 (1:0)

TABELA 1. Odra 7:3 10-5 2. Zagłębie W. - Chrobry 3:0 (1:0) 3. Moto Jelec 7:3 8-4 4. Szombierki 7:3 7-5 5. Gwardia 6:4 8-6 6. Zawisza 5:5 6-6 7. Olimpia 5:5 6-7 8. Piast 5:5 4-5 9. Słilon 5:5 3-4 10. Zagłębie L. 5:3 1-2 11. Chemik 4:6 5-4 12. Chrobry 4:6 4-5 13. Siecha 4:6 4-5 14. AKS 4:6 4-6 15. Victoria 4:6 1-3 16. Stal Stocznia 1:9 3-12

Eliminacje do ME

Awans koszykarek

W OSTATNIM meczu katowickiego turnieju eliminacyjnego ME koszykarek Polska wygrała ze Szwecją 83:78 (30:36). Pierwsze miejsce w turnieju zajęła Polska 6 pkt. przed Holandią 5 pkt. (obie drużyny awansowały do finałów ME) oraz Szwecją 4 pkt. i Finlandią 3 pkt.



AKCJA pod bramką Widzewa, i tym razem piłka nie znalazła się, niestety, w siatce... Foto: Zb. Jodkowski

Na boiskach II ligi

Trwa czarna passa Stali

KOLEJNA przykra niespodzianką sprawili swoim sympatykom II-ligowi piłkarze Stali Stocznia, przegrywając na własnym boisku z warszawską Gwardią 1:4 (0:3). Bramki dla gości zdobyli: Iwanicki - 20 min., Tomczyk - 21, Cirolowski - 25 i Pachelski - 87. Jedyną bramkę dla stoczniowców uzyskał w 65 minucie Parada.

Sobotnie spotkanie okładał piłkarz Widzewa i najtrudniejszej oceny wydarzeń na boisku dokonał... Wójcicki, który powiedział: „Zespół Stali Stocznia zaprezentował się bardzo słabo. Brakowało w nim środka pomocy, miał słabą obronę i nieskuteczny atak. Gwardia okazała się drużyną lepszą, grająca ciężej i bardziej urozmaiconym futbol.”

Niestety taka jest prawda, że nasi piłkarze grają obecnie na III-ligowym poziomie. Najbliższą forma-

cją jest linia obrony, która dopuściła do utraty wszystkich bramek. Goście uzyskali je w wymanewrowaniu obrońców Stali strzelając z odległości 10-15 metrów. Nasi zawodnicy nie mieli prędkości i tylko dzięki dobrej formie bramkarza Falkowskiego spotkanie zakończyło się takim wynikiem. Sporo zastrzeżeń, można mieć do naszych napastników, których nieskuteczność wywoływała salwy śmiechu na trybunach. Przy takiej grze zawodnicy Stali Stocznia będą raczej długo „czarna passą” II-ligowych rozgrywek. Natomiast piłkarze polickiego Chemika uzyskali bezbramkowy remis w meczu z Zagłębiem Lubin. Spotkanie było ciekawym widowiskiem, prowadzonym w szybkim tempie. Chwiałymi przeważnie posiadali podopieczni trenera Jateczka, lecz nie potrafili zmusić do karności bramkarza gości. W Chemiku na wyróżnienie zasłużyli: Mostowski, Puciato i Fabiszewski. (MK)

Dlaczego nie było transmisji TV?

WIELU kibiców - nie tylko łódzkich - oczekiwało na bezpośrednią relację telewizyjną z meczu Pogoń - Widzew. Niestety, nie było. Dlaczego? Zapytany przez łódzki „Express Ilustrowany” red. Henryk Urbas z Redakcji Sportowej TVP oświadczył, iż proponowano Pożoni pełną, bezpośrednią transmisję (plus 300 tys. zł dla klubu) o warunkach przesunięcia godziny spotkania na 18.15. MKS nie wyraził zgody.

Gdy zapytałśmy dyrektora Pogoń Romana Wilczka co było przyczyną odmowy, stwierdził iż TVP w ogóle nie zwracała się z propozycją przeprowadzenia bezpośredniej transmisji, prosząc jedynie (na co klub się zgodził) o umożliwienie nakręcenia fragmentów tego spotkania... Postawione w tytule pytanie pozostaje więc aktualne. (Li)

"Maluch" może być ekonomiczny

(Dokończenie ze str. 1)

kich, niestety. Ilościach, docieśli, rozrządy, kolekcjonerzy, którzy wziętych kondensatorów... Tego dnia obroty sklepu „Polmozbvntu” były trzykrotnie większe niż zazwyczaj. Kolejka stała też przed stoiskami z wydawnictwami o technice motoryzacyjnej. Najczęściej kupowano książki o budowie eksploatacji i naprawach dużego „Flata”.

Wiele osób przyjechało na Białowieśką by bezpłatnie ustawić światła i skontrolować zapłon. Nie udało się jednak obsłużyć wszystkich, stanowiska diagnostyczne czynne były tylko do godz. 11. Wkrótce potem na parkingu przed stacją „Polmozbvntu” rozpoczął się najbardziej przez wszystkich oczekiwany — rajd o krolepce.

LISTA startowa liczyła 61 nazwisk. Niektórzy kierowcy przygotowali się do rajdu nie-

W klubie MPiK...

Nauczają cię nawet japońskiego

JAK ZWYKLE w październiku rozpoczyna się w Klubie MPiK kursy języków obcych. W tym roku obok lekcji angielskiego, rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego, hiszpańskiego, włoskiego i szwedzkiego, klub wprowadza kurs podstawowy japońskiego. Przez 3 bitych miesięcy dwa razy tygodniowo (po dwie godziny) lekcje języka Kraju Kwitnącej Wiśni prowadzi będzie redowity Japończyk pan Satoru Su zaki. Jak dotąd do pierwszego dnia trwania zapisów chcą nauki japońskiego zgłosiło troje szczecińskian. Zapewne lista uczniów powiększy się w najbliższych dniach. Podobno sam język nie nastarcza szczecińskich trudności, znacznie większe są problemy z pisaniem. Życzymy powodzenia pololatorom!

Notatnik szczeciński

DK „Korab” ul. 1 Maja i rozpoczyna zajęcia w zespołach artystycznych i kolach zainteresowań. Pierwsze spotkanie już we wtorek (11 bm.) o godz. 15.30 w teatrzyku „Lizakowe Jale”. Siatę zajęć w wtorki i czwartki godz. 16.30 do 17.30. Koło plastyczne dla dzieci — poniedziałki i środy godz. 15.30 do 16. Młodzieżowe Koło Filatelistyczne — piątki godz. od 17 do 19. Klub Fotograficzny „Kontur” — zajęcia od października w środy i czwartki od 15.30 do 19. DK „Korab” przyjmuje jeszcze zapisy do wszystkich zespołów tel. 23-32-17.

Zgubiono — znaleziono

W APTECE przy al. M. Buzeka 33 znaleziono portfel z pieniędzmi. Odebrać tam można także legitymację ubezpieczeniową na nazwisko Mirosław Łapski.

4 WRZEŚNIA wieczorem na ul. Krakusa znaleziono niebieską sznura (mieszaniec wierzura z cote) koloru czarnego z jasnymi łapanami. Wiadomość, tel. 710-34.

W RED. pok. 86 (III o.) w godz. 10-14 można odebrać znalezione notes i dokumenty na nazwisko Ryszard Oster.

Na wokandzie

W NOCY z 11 na 12 kwietnia br. do sklepu ze srebrną biżuterią u zbiegu al. Wyzwolenia i ul. Małopolskiej dokonano uchwałowego włamania. Sprawca (lub sprawcy) po wybitciu szyby wystawowej dostali się do wnętrza i zagarnęli rozmaite precjoza wartości ponad 1,3 miliona złotych.

Następnego dnia milicjanci penetrując środowiska handlarzy na targowisku „Turzyn” zatrzymali nieletniego Andrzeja P., który sprzedał sporo srebrnej biżuterii pewnemu jegomościowi za rewelacyjnie niską cenę 50 tys. zł. Chłopca, mającego jak się okazało liczne kontakty w środowisku szczecińskich „gitowców” i „punków” — zatrzy-

man. Kierowniczka okradzionego sklepu bez wahania rozpoznała w zakwestionowanej biżuterii przedmioty skradzione nocą podczas włamania. W kilka godzin później do aresztu trafiła 19-letnia Katarzyna A., panna wywodzą-

Reguły gry były bardzo proste. Każdy otrzymał „setkę” na liwa, która powinna wystarczyć na przejechanie całej dwukilometrowej trasy. Technika jazdy dowolna, czas przejazdu jednego okrażenia — maksimum 75 sek. Nie wolno było w czasie jazdy wyłączać silnika. Wyrzwa ten, kto przejeździe najdalej.

Jako pierwszy wystartował p. Wojciech Teuchmann. I od razu sensacja. Przejechał 2932,4 m uzyskując zużycie paliwa 3,4 l na 100 km. Przez cały czas był niepokonany. Niektórzy zawodnicy pokonywali odległość 2500, 2800 metrów, nikt jednak nie zbliżył się do granicy 3 km.

Zawody miały się już ku końcowi, pozostało jeszcze dwóch zawodników. I właśnie oni dokonali rewolucji w końcówce klasyfikacji. Andrzej Prędko przejechał 3029,6 m (zużycie paliwa 3,301 l na 100 km) i zajął pierwsze miejsce. Mirosław Górski przegrał o półtorę długości „malucha” — przejechał 3023 m (zużycie paliwa 3,308 l) i zajął drugie miejsce. Dotychczasowy lider Wojciech Teuchmann znalazł się ostatecznie na trzeciej pozycji.

DO rajdu o krolepce powrócimy w specjalnym wydaniu „Klubu 126”, zdradzimy tajemki ekonomicznej jazdy zwycięzców.

(las)



Jedynie wyjście — wymienić piece c.o.?

Dylemat 17 tysięcy...

JUŻ OD GODZINY SIÓDMEJ w Biurze Sprzedaży Koksu przy ulicy Tama Pomorzańska 26 gromadzą się długie kolejki interesantów. W ciągu ośmiu godzin pracy biuro to jest w stanie przyjąć około stu osób. Ogółem na terenie Szczecina koksom opa'anych jest 17 tys. mieszkań. Ich lokatorzy nie mogą z optymizmem patrzeć w przyszłość...

PRZYDZIAŁ opału na 1 metr powierzchni grzewczej wynosi 36 kg koksu pigawowego lub 32 kg koksu hutniczego. Te limity to już niezbędne minimum. Niestety niedobór koksu stanie się w tym roku jeszcze bardziej odczuwalny. Dziś na przywołanie koku w asortymencie 0-1 trzeba czekać miesiąc, a w asortymencie 0-2 — półtora miesiąca od dnia zapłacenia. Tym, którym nie zostało z ubiegłorocznych „zapasów, a nie chcą marznąć jesienią, oferuje się tzw. niesort i półkoks. Mimo że gorsze gatunkowo, wlicza-

ne są do przydziału w miejsce pełnowartościowego koksu. Jeszcze kilka lat temu, kiedy lokatorowi pomieszczeń z etażowymi centralnymi ogrzewaniem zabrakło opału w środku zimy, mógł napisać podanie do dyrektora szczecińskiego oddziału Przedsiębiorstwa Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi z prośbą o dodatkowy przydział nieregulamentowanego „groszku”. Dziś taka możliwość nie istnieje.

PRZYCZYNĄ stanu pogorszenia zaopatrzenia odbiorców w koks należy szukać w obniżeniu wartości dostaw ze źródeł krajowych. Jak wynika z pisma Okręgowego Inspektoratu Gospodarki Energetycznej w Gdańsku na temat sytuacji bilansowej koksu w roku 1984 i perspektywy do roku 1990 na tle ogólnej sytuacji energetycznej w kraju — głęboki deficyt koksu spowodowany został znaczną utratą zdolności produkcyjnych koksowni. Obniżenie produkcji koksu w latach 1978-83 wyniosło około 3,5 mln ton. Bezpośrednią przyczyną jest katastrofalny stan baterii koksowniczych z których w roku 1984 aż pięć zostanie oddanych do kapitalnego remontu. Wobec niedoboru około 1 mln megaton odbiorcy rwankowi zmuszeni są do stosowania mieszanek koksowo-węglowych i koksikowych.

WEDEŁUG opinii dyrektora PHOIMB Henryka Sowińskiego sytuacja w naszym mieście do 1990 roku będzie b. trudna. Wspomniane 17 tys. mieszkań wymaga około 56 tys. ton koksu. Szczecińska gazownia może zapewnić jedynie ok. 34 tys. ton. Co gorzej, rozpatrywana jest możliwość zlikwidowania przestarzałej gazowni i przejście na gaz ziemny. Oznacza to całkowite zdanie się na dostawy koksu hutniczego ze Śląska. Ale póki pracuje gazownia i rozdziela się koks na miejscu — można jeszcze „łatać dziury”. Przy sprowadzaniu opału ze Śląska nie pozostanie żadnej możliwości manewru...

DZIS klientom w zamian za koks ofiaruje się: brykiety z węgla kamiennego, brykiety z węgla brunatnego i węgiew w drugim gatunku. Wspomniane asortymenty są poza przydziałem. Dotychczasowych odbiorców koksu czeka więc chyba palenie taką właśnie mieszanką.

Niestety, w tym miejscu pojawia się problem pieców. Większość przystosowanych do palenia koksom wykonana jest z żeliwa. Wspomnianą mieszanką bezpiecznie jest palić w piecach stalowych. Spora część odbiorców koksu czeka więc przeróbka pieców. Będzie to o-

peracja trudna i kosztowna, gdyż na razie nie ma nikogo chętnego do masowej produkcji takich pieców. Prowadzone od 10 lat poszukiwania producenta są bezowocne. Położenie tych, którzy opalają mieszkaniami koksom, nie jest godne po zadržosci. I co gorsza — na własną rękę muszą szukać wyjścia. Czy nie można im pomóc? (jwk)

PEDiM naprawi płyty na Podzameczu

WICEPREZYDENT miasta L. Reszka udzielił ostrej rekomendacji Amorskiej, Zamu Książąt Pomorskich, która dopuściła do zapadnięcia się płyt chodnikowych w reprezentacyjnym punkcie Szczecina — na tarasie widowiskowym. Przypomnijmy, iż WDK nie za reagował również tak jak na krytykę prasową. Najważniejsze jest jednak to, że w efekcie przykryj rozmowy w Urzędzie Miejskim końcowy rezultat będzie zadowalający. Przedsiębiorstwo Eksploatacji Dróg i Mostów podjęło się bowiem samorzutnie dokonania naprawy trotuaru do końca września br. Będzie to reperacja prowizoryczna, natomiast kapitalny remont (łącznie z położeniem kanalizacji) odbędzie się w terminie późniejszym.

„Autor notatek w „Kurierze” zwracających uwagę na poszczególne niechlujstwa ma niewątpliwą satysfakcję, którą mać jednak następujące fakty: 1. zupełnej bez troski gospodarzy nawet tak eksponowanych terenów, 2. zaangażowania w kwestię tzw. podsytki osoby i czasu pana wiceprezydenta. Widać więc jednak bez tej interwencji rzeczywiście czekalibyśmy do wiosny...

Komunikat MPGM

MPGM informuje emerytów i rencistów pobierających z OADM karty zaopatrzenia na artykuły regulamentowane. Ze po odbiór tych kart za miesiąc październik winni zgłaszać się w dotychczasowych punktach ich wydawania wg następujących zasad: osoby, których nazwiska zaczynają się na litery ABC 13 bm., DFG 14, HJ 17, K 18, LLM 19, NOP 20, S 21, RTU 24, WZ 25. Informuje się że punkty wydawania kart czynne są w poniedziałki od godz. 12 do 17, w pozostałe dni od 9 do 14. W wolne soboty i niedziele punkty wydawania są nieczynne. Jednocześnie przypomina się, że karty zaopatrzenia będą wydawane na podstawie dowodów osobistych i wkładce zaopatrzenia. W przypadku braku tych dokumentów karty zaopatrzenia nie zostaną wydane.

całkowicie włamań, stało się podstępnie do wytoczenia przeciwko niej aktu oskarżenia (sprawę nieletniego Andrzeja skierowano do odrębnego rozpatrzenia).

ZEZNAJĄC jako świadek na procesie Katarzyny A. przed-

19-latka „mózgiem” duetu włamywaczy?

ca się do dobrze sytuowanej rodziny inteligenckiej, mająca także kontakty wśród „punków”. Dziewczyna będąc na „Turzynie” miała przy sobie również biżuterię pochodzącą z włamania.

ANDRZEJ P. przyznał się do wybitcia szyby w sklepie „Arpo” i kradzieży biżuterii, nadto oświadczył, iż jego po-

manie do kiosku spożywczego przy targowisku „Pogodno”. Ukradziono wówczas towary wartości 90 tys. zł., ale złodzieje zostali spłoszeni przez taksówkarza i uciekli pozostawiając łup. Rysopis jednego ze sprawców podany przez taksówkarza odpowiadał fizjonomii Andrzeja P. Wskazanie przez Andrzeja P. na Katarzynę A., jako współ-

szarowie okradzenia kiosku na Pogodnie. Katarzyna A. tam nie było... Brak dowodów przemówił na korzyść oskarżonej, ale... POMOC w sprzedaży kradzionych przedmiotów, zwłaszcza, gdy delikwentowi wiadome jest ich nielegalne pochodzenie — to paserstwo. Dlatego Sąd Wojewódzki wymierzył Katarzynie A. karę 3 lat więzienia zmniejszając ją o połowę na mocy ustawy o amnestii. Ponadto Katarzyna A. musi zapłacić grzywnę w wys. 30 tys. zł z ewentualną zamianną na areszt i pokryć koszty postępowania sądowego. (WJ)